

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel.
548 1 15-23. Odpowiedzialny
za pismo: komitet
redakcyjny. Wydaje
spółdzielnia wyd.
„Czytelnik”.

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

B

NIEDZIELA 7—PONIEDZIAŁEK 8 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU

Prenumerata miesięczna
4,05 zł, z doręczeniem 5,10
zł. Zgłoszenia przyjmuje
P.P.S. „Ruch”, sekcja pocztowa
Olsztyn, ul. Piłsudskiego
11, telefon 10.55, konto
N.B.P. 110/1046.
Ogłoszenia drobne 1,50
za wyraz, wymiarowe za
tekstem 1 zł. — za 1 m/m.,
specjalne 1 zł. 18. — za wiersz
konto PKO 1-117/110.

CENA 30 gr

WYWIAD ZE STALINEM O BRONI ATOMOWEJ ZSRR żąda skutecznej kontroli międzynarodowej

MOSKWA (PAP.) Dnia 6 października b. r. dziennik „Prawda” zamieścił następujące wypowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta tego dziennika w sprawie broni atomowej:

PYTANIE: Co sądzicie o urzawie, jaką wszczęła w tych dniach prasa zagraniczna w związku z próbą bomby atomowej w Związku Radzieckim?

ODPOWIEDZ: Istotnie, dokonano u nas niedawno próby jednego z rodzajów bomby atomowej. Próby bomb atomowych różnych kalibrów będą dokonywane również nadal zgodnie z planem obrony naszego kraju przed napadami agresywnego bloku anglo-amerykańskiego.

PYTANIE: W związku z próbą bomby atomowej rozmaici działacze USA biją na alarm i krzyczą o zagrożeniu bezpieczeństwa USA. Czy istnieje jakakolwiek podstawa do takiego alarmu?

ODPOWIEDZ: Do takiego alarmu nie ma żadnych podstaw.

Działacze USA nie mogą nie wiecieć, że Związek Radziecki jest nie tylko przeciwny stosowaniu broni atomowej, lecz jest również za jej zakazem, za zaprzestaniem jej produkcji. Jak wiadomo, Związek Radziecki kilkakrotnie żądał zakazu broni atomowej, lecz za każdym razem spotykał się z odmową mocarstw bloku atlantyckiego. Znaczący to, że w wypadku napadu USA na nasz kraj koła rządzące USA będą stosowały bombę atomową. Ta właśnie okoliczność zmusiła Związek Radziecki do posiadania broni atomowej, ażeby spotkać agresorów w pełnym uzbrojeniu.

Agresorzy chcą oczywiście, ażeby Związek Radziecki był bezbronny w wypadku ich napadu na Związek Radziecki. Ale Związek Radziecki z tym się nie zgadza i sądzi, że agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu.

A zatem, jeżeli Stany Zjednoczone nie zamierzają dokonać napadu na Związek Radziecki, alarm wszczęty przez działaczy USA uznać należy za bezprzedmiotowy.

i fałszywy, albowiem Związek Radziecki nie myśli nawet o tym, ażeby kiedykolwiek napadł na USA lub którykolwiek inny kraj.

Działacze USA niezadowoleni są z tego, że tajemnicę broni atomowej posiadają nie tylko Stany Zjednoczone, lecz także inne kraje, a przede wszystkim Związek Radziecki. Chcieliby oni, ażeby Stany Zjednoczone posiadały monopol w zakresie produkcji bomby atomowej, ażeby Stany Zjednoczone miały nieograniczone możliwości straszenia i szantażowania innych krajów. Ale na jakiej podstawie podstawi myślą oni w ten

sposób, z jakiego tytułu? Czy monopol tego rodzaju leży w interesie zachowania pokoju? Czy nie będzie słuszniejsza jeżeli powiemy, że sprawy mają się akurat odwrotnie, że właśnie w interesie zachowania pokoju potrzeba przede wszystkim likwidacji takiego monopolu i następnie bezwzględniego zakazu broni atomowej. Sądzę, że zwolennicy bomby atomowej mogą się zgodzić na zakaz broni atomowej tylko w wypadku, gdy zobaczą, że nie są już więcej monopolistami.

PYTANIE: Co sądzicie o międzynarodowej kontroli w dziedzinie broni atomowej?

ODPOWIEDZ: Związek Radziecki wypowiada się za zakazem broni atomowej i za zaprzestaniem produkcji broni atomowej. Związek Radziecki wypowiada się za ustanowieniem kontroli międzynarodowej nad tym, ażeby decyzja o zakazie broni atomowej, o zaprzesta-

niu produkcji broni atomowej i o wykorzystaniu już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych — wykonywana była jak najściślej i jak najsumiennie. Związek Radziecki wypowiada się za taką właśnie kontrolą międzynarodową.

Działacze amerykańscy również mówią o „kontrolach”, ale ich „kontrola” bierze za punkt wyjścia nie zaprzestanie produkcji broni atomowej, lecz kontynuowanie takiej produkcji, i to w ilościach, odpowiadających ilości surowców, jakimi rozporządzają te czy inne kraje. A zatem, „kontrola” amerykańska bierze za punkt wyjścia nie zakaz broni atomowej, lecz jej legalizację i usankcjonowanie. W ten sposób sankcjonuje się prawo podżegaczy wojennych do mordowania za pomocą broni atomowej dzieł siałków i setek tysięcy spokojnej ludności. Nie trudno zrozumieć, że nie jest to kontrola, lecz naigranie się z kontroli, oszukiwanie pokojowych dążeń narodów. Rzecz zrozumiała, że taka „kontrola” nie może zadowolić narodów milujących pokój, które żądają zakazu broni atomowej i zaprzestania jej produkcji.



Pierwszy turbospół elektrowni w Dychowie już produkuje prąd

Po przebiegu prób, ruszył pierwszy turbospół elektrowni wodnej w Dychowie. Elektrownia przekazuje już odbiorcom energię, poważnie usprawniając zaopatrzenie swego okręgu w prąd. Obecnie trwają prace przy montażu następnych turbospół elektrowni dychowskiej.

Wszelstwą pomocą, radą i swym bogatym doświadczeniem służą robotnikom i inżynierom Dychowa ich radzieccy koledzy — technicy i inżynierowie, którzy współdziałają w montażu precyzyjnych urządzeń siłowni.

Z dumą patrzy na uruchomiony turbospół robotnicy przybyli z pracy z różnych stron kraju, m. in. zaskutkowi przy montażu majster E. Kściół, robotnicy: Popek, Kapuściak, Jefimenko, Dera i in. Przy montażu sprawnie pracowała potężna suwnica, obsługiwana przez Wł. Lubińskiego, syna gajowego, który dzięki opiece i wskazówkom specjalistów radzieckich stał się w Dychowie doświadczonym kranistą.

Pierwsze tony cukru z tegorocznej kampanii

Cukrownie „Przeworsk” i „Klemensów”, które kilka dni temu pierwsze na terenie kraju rozpoczęły kampanię — wyprodukowały już pierwsze tony cukru. W cukrowni „Przeworsk” dzięki przeprowadzonym inwestycjom i podjętym zobowiązaniom przez załogę, dzienna produkcja cukru jest obecnie o 10 proc. większa w porównaniu z dziennej produkcją osiąganą podczas tegorocznej kampanii.

na przez Wł. Lubińskiego, syna gajowego, który dzięki opiece i wskazówkom specjalistów radzieckich stał się w Dychowie doświadczonym kranistą.

„Dumny jestem — mówi majster Kściół — że i ja przyczyniłem się do zmontowania tej wielkiej turbiny wodnej. Warto żyć i pracować dla Ludowej Ojczyzny, w której buduje się takie elektrownie, jak nasza”.

Wielka baza w Świnoujściu gotowa do przyjęcia ryb

Na budowie wielkiej bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu od wielu tygodni toczyła się walka o wykonanie i wyprężenie harmonogramu prac. Mimo poważnych niejednokrotnie trudności w dostawie materiałów budowlanych, termin rozpoczęcia masowych wyładunków ryb w nowej bazie został dotrzymany.

Dzięki ofiarności budowniczych, trawler „Wulkan”, który pierwszy zawinął do Świnoujścia z ładunkiem ryb — będzie szybko i sprawnie obsługiwany Ładunek powędruje windami do komór chłodniczych. Również szybko zostanie wykonany remont trawlera w nowoczesnie wyposażonej bazie remontowej.

»Jesteśmy solidarni z walką o zjednoczone i pokojowe Niemcy«

W II rocznicę powstania NRD

Uroczysty koncert w Warszawie

Z okazji drugiej rocznicy powstania NRD odbył się w Warszawie 5 bm. uroczysty koncert. Na koncert przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele oraz przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, reprezentanci świata kultury i nauki, przedstawiciele pracy i młodzieży. Na uroczystości obecna była Szef Misji Dyplomatycznej NRD, p. amb. Aenne Kundermann wraz z członkami Misji oraz przedstawiciele dyplomacji państw zaprzyjaźnionych.

Po odegraniu hymnów NRD i Polski, głos zabiera przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz. Mówca oświadczył m. in.:

„Naród polski zdaje sobie sprawę, że przez powstanie i rozwój NRD za dany został potężny cios światowemu imperializmowi, a jednocześnie obozowi postępu i pokoju wzmocnił się ogromnie. Naród polski zaoferuje sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa Polski przedstawia powstanie i pomyślny rozwój Republiki Niemieckiej, która we wschodniej części Niemiec pod-

cięła polityczne i ekonomiczne korzenie niemieckiego imperializmu i fałszywego, uważa granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju i w codziennej swej pracy realizuje pokojowe i dobrosąsiedzkie współżycie z narodem polskim.

Naród polski wraz z całą postępującą ludnością odnosi się z najwyższą sympatią do NRD i solidaryzuje się całkowicie z jej konsekwentną i uporczywą walką przeciwko remilitaryzacji Niemiec, a o jedno Niemiec i o pokój. Wszystkie nacjonalistyczne i szowi-

nistyczne siły w Niemczech Zach. poczynając od nazistowskich generałów — zbrodniarzy wojennych, których Mac Cloy uratował od szubienicy, poprzez „króla armat” Kruppa, aż do Schumachera i prawicy socjalistycznej, wysunęły jako główne hasło swej kampanii odwetowej walkę przeciwko Polsce, rewizję naszej granicy zachodniej.

Ta zbrodnia akcja imperializmu amerykańskiego i reakcji niemieckiej przeciwko pokojowi — napotyka na przeciwnika, którego znaczenie i siły rosną z każdym dniem, na NRD i siły demokratyczne w Niemczech Zachodnich.

„Im większa jest nasza nienawiść do protektorów „rycerzy” Majdanka i Oświęcimia, z tym większą sympatią i solidarnością odnosimy się do walki o pokój i zjednoczenie Niemiec, jaką prowadzą w oparciu o NRD demokratyczne i postępowe siły narodu niemieckiego.

Pragniemy żyć w przyjaźni i współpracy z ludem niemieckim, który pracować owoce dla obopólnego dobra ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami tak, jak dzisiaj już łączą nas mocne więzy przyjaźni i współpracy z NRD — pierwszym demokratycznym i pokojowym państwem niemieckim.

Walka NRD jest integralną częścią składową gigantycznej walki o pokój, którą prowadzi pod wodzą ZSRR i Wielkiego Stalina, kraje budujące socjalizm oraz szerokie masy ludowe w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W dniu uroczystej rocznicy utworzenia NRD ślimy niemieckiemu narodowi, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Prezydentowi NRD — Wilhelmu Pieckowi wyrazy głębokiej sympatii i gorące życzenia dalszych sukcesów w walce o nowe, zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy”.

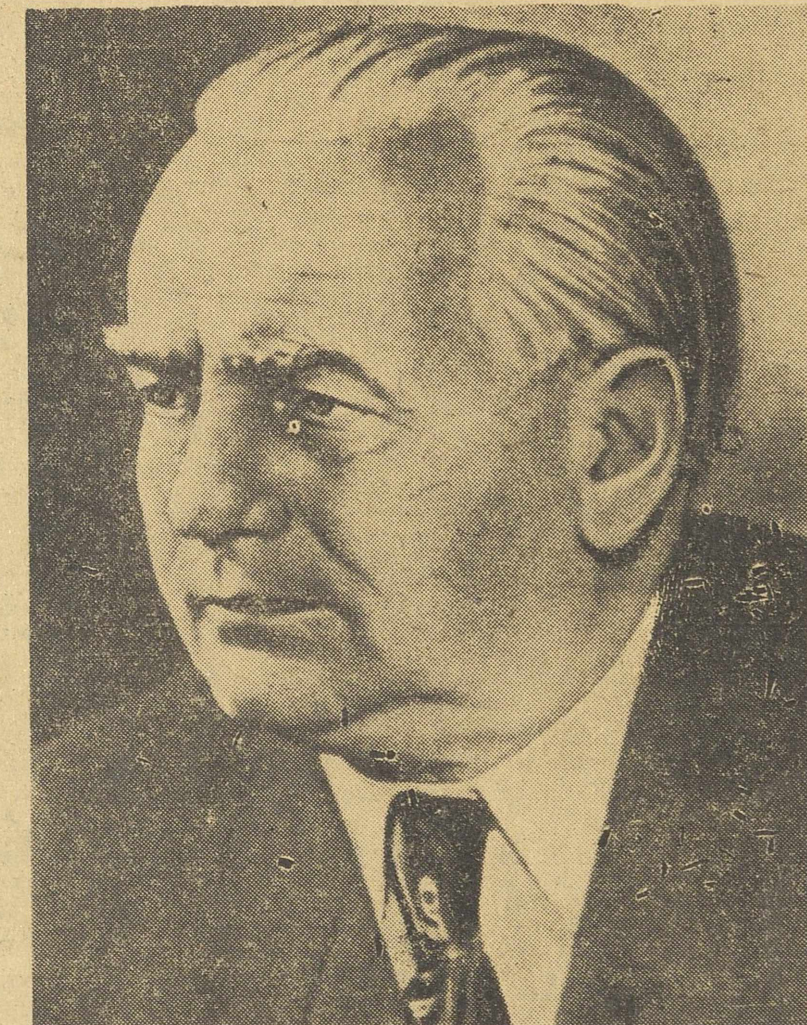
Delegacja polska

na święto NRD

wyjechała do Berlina

5 bm. wyjechała do Berlina delegacja polska w osobach wicepremiera — H. Chelchowskiego, przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego — Z. Krzywańskiego i literatki M. Jarochońskiej. Delegacja udała się na zaproszenie Rządu NRD na uroczystości Święta Narodowego II Rocznicę Powstania NRD, przypadającą na dzień 7 bm.

W II rocznicę powstania NRD



Przed 2 laty, 7 października 1949 r., proklamowane zostało powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po raz pierwszy w dziejach Niemiec władzę przejął lud. Po raz pierwszy w dziejach narodu niemieckiego powstało państwo demokratyczne i pokojowe. Prezydentem NRD jest Wilhelm Pieck, zasłużony działacz robotniczy, bojownik antyhitlerowski i przyjaciel Polski.

511 tys. m tkanin — 9 mln. zł od włóknarzy Andrychowa Dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan dadzą górnicy Robotnicy meldują Prezydentowi R.P. o zobow. październikowych

Do Czynu Październikowego w zakładach pracy jako pierwszy stają ludzie z czołowej załogi: przewodnicy pracy i racjonalizatorzy. Ich przykład porywa współtowarzyszy, całe załogi. Prezydent R.P. Bolesław Bierut otrzymuje od załóg robotniczych liczne depeche. Świat pracy donosi w nich o podjęciu współzawodnictwa dla uczczenia czynem 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Jedna z depech brzmi:

„Towarzyszu Prezydencie, załoga Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego melduje Ci, że zobowiązała się na część rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyprodukować w październiku 1.303 m tkanin ponad plan, wygospodarować 1.200.000 zł., a jednocześnie zmniejszyć koszty własne produkcji o przeszło 1 proc.”.

Załoga Andrychowskich ZPB postanowiła uczcić rocznicę Rewolucji wygospodarowaniem 9 mil. zł. Włókniarze andrychowscy na 12 dni przed terminem mają wykonać roczny plan produkcyjny, a ponadto wyprodukować dodatkowo 511.000 metrów tkanin.

„Zobowiązuję się wykonać swój roczny plan na 2 miesiące przed terminem, by w ten sposób wyrazić miłość do naszego Wielkiego Przyjaciela — Józefa Stalina” — oświadczyła przodka Bądkowska na wielkim wiecu załogi ZPB im. 1 MAJA w ŁODZI.

Wezwanie do współzawodnictwa, rzucone przez Bądkowską, podjęli wszyscy robotnicy tego zakładu. War-

tość ich zobowiązań wynosi 1.500 tys. złotych.

Górnicy — 4 lata sześciolatki

Załoga kopalni „Szombierki” zobowiązuje się wykonać październikowy plan wydobycia w 103 proc.

W kopalni „Rymer” górnicy postanowili dać w czynie dodatkową produkcję 2.000 ton węgla. W kopalni „Barbara-Wyzwolenie” zobowiązanie brzmi: „3.400 ton węgla ponad plan”.

W kopalni „SOŚNICA” G. Chanas, W. Bożek i A. Ciuk postanowili na część rocznicy Rewolucji — w ciągu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zakończyć realizację swych zadań za czwarty rok Planu 6-letniego.

Wszystkie oddziały hut „Szczecin” przystąpiły już do realizowania zobowiązań ku uczczeniu Rocznic. Załoga wielkiego pieca majstra Lesza czynskiego zobowiązała się do 6 listopada br. wyprodukować 250 ton surowki ponad plan. Załoga hut „Baldon”, postanowiła dać dodatkowo 472 tony różnych wytworów, wygospodarować przeszło 1.500 tys. zł.

W hucie „Zygmunt”, która nie wykonała planu produkcji na wrześniu br. Czyn Październikowy zmobilizował załogę do wzmocnienia walki o produkcję.

„Musimy nie tylko wykonać w całości plan produkcji na październik — brzmi zobowiązanie załogi — nie tylko wyrównać całkowicie braki produkcji we wrześniu, ale także dać 100 ton stali ponad plan”.

Załoga cementowni „Groszowice” w woj. opolskim na część rocznicy Rewolucji wyprodukuje w październiku ponad plan 1.500 ton cementu.

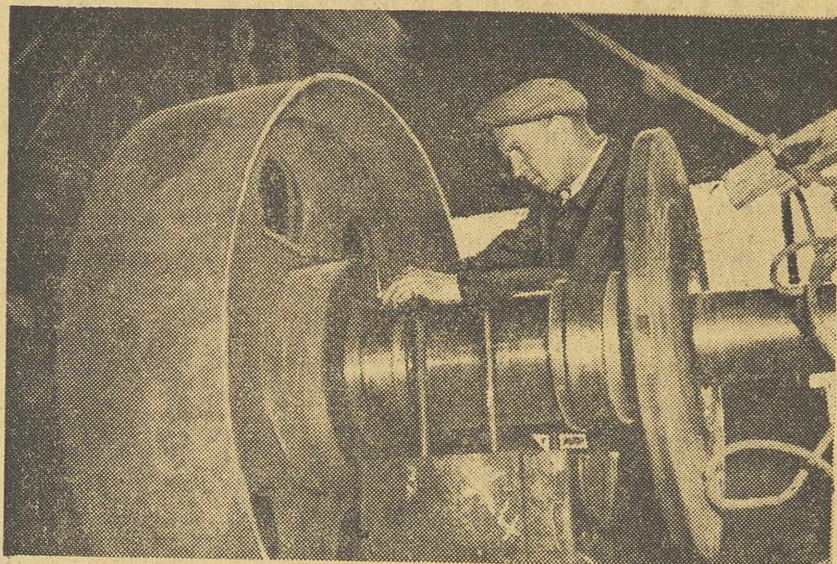
Wież melduje

Wielka fala Czynu Październikowego ogarnia polską wieś. Z różnych stron kraju nadchodzą meldunki o podjęciu zobowiązań październikowych przez chłopów.

„My, mało i średniorolni chłopcy — czytamy w rezolucji mieszkańców gromady Trzebiechowo woj. Zielona Góra — zobowiązujemy się wykonać w 100 proc. roczny plan skupu zboża do 1 listopada br.”.

Chłopi z gminy Kruglanka pow. Węgorzewo zobowiązali się wykonać plan skupu zboża na październik na 10 dni przed terminem oraz sprzedać Państwu dodatkowo poważne ilości zboża.

Nowoczesna koksownia w Zdzeszowicach



Powstająca w Zdzeszowicach na Ziemiach Zachodnich — wspólnym wysiłkiem robotników polskich i czechosłowackich — wielka koksownia będzie najnowocześniejszym zakładem tego typu w Polsce. Prócz wytwarzania koksu Zdzeszowice rozpoczną produkcję węglowodórnych — smoły, stężonej amoniaku itd. Koksownia ruszy już za kilka dni — na 3 miesiące przed planowanym terminem. Na zdjęciu — monter J. Czekaj, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za wyjątkową pracę.

Foto CAF.

Pod domami Gdańsk

HISTORIA ZIEMI WYDARTA

Gdańsk, we wrześniu. Na wpół zrujnowany schron szarżę ścianami betonu i żelaznymi jarami wiażów. Pośród ruin tej części starego Gdańska wznosi się okolony rusztowaniami gmach poczty, której tak bohaterowie broniła przed hitlerowcami polska załoga we wrześniu 1939 roku. Na schron nikt dzisiaj nie zwraca uwagi, a jasna, nowa cegła zagoiła już stare rany poczty. Na rusztowaniach Gdańska pobręka kiel nie, a młotki kamieniarzy zgrzebią w piaskowcu polskie, piastowskie orły. Miasto powstaje z ruin. Rosną nowe ulice, nowe domy, o których mury nigdy już nie obije się ostry łoskot werbli hitlerjugend ani echo butnej pieśni heil-heila.

Zmowa milczenia

Ale przeszłość Gdańska, to nie tylko podnoszone z ruin skarpy i łuki gotyckie. Przeszłość Gdańska, starannie ukryta przed wzrokiem pokoleń przez zapobiegawczy nacjonalizm pruski i hitlerowski szowinizm, długo błąkała się w podaniach i wieściach, przez kazywanych z ust do ust przez ludzi, którym trudno uwierzyć było w mit, że „Danzig ist eine urdeutsche Stadt”. Tu przy kopaniu kolektora znalezione jakieś zwierzaki belki... Owdzie przy wykopach fundamentów natrafiono na skorupy garnków... Gdzie in-

dziej jakieś ludzkie kości w trumnie z maszynowych dranic. Krzyżackie? Nie. To rozłożono by natychmiast. Wiec... „Zmowa milczenia” okrywała przeszłość Gdańska. Trudno sobie inaczej wytłumaczyć to, że w samym sercu miasta, na kilkukilometrowym terenie, o którym dziś wiadomo, iż rozciągała się tu wczesno - historyczna osada, wraz z grodem, nie prowadzono żadnych prac wykopaliskowych. Trudno wytłumaczyć, że historyk sztuki, dyrektor Muzeum Gdańskiego, prof. Wolfgang La Baume, w monografii o przeszłości Gdańska wykopaliskom poświęca bardzo mało miejsca, podając tylko nie nie znaczące odkrycia w rodzaju szczątków rybackich łodzi dębanych z Oruni, parę toporków z innego przedmiotu i jakieś drobiazgi.

A ziemia Gdańska głosiła prawdę. I tę prawdę „obiektywni” uczeni - niemieccy imperialiści chcieli ukryć. Za każdym sztychem łopaty ta prawda znajdowała w skorupach glinianych garnków, w sztachetach zbutwiałych tkanin, w narożnikach zachowanych domów - wydobywała się na jaw, świadcząc, że Gdańsk był słowiański, a dowodząc tym samym, że powinien być polski.

Na wpół zrujnowany schron przeciwlotniczy szarżę ścianami betonu i żelaznymi jarami wiażów. U jego stóp otwiera się obszerny wykop, z którego wystają zwały drewnianych domów, pale i kołki. Widać wyraźnie zarysy osady: plac, kościół, polozne domki, wykładane okraglakami i drakami ulic, promieniste rozchodzące się we wszystkie strony. W jednym z najlepiej zachowanych domków o wymiarach ok. 5 x 5 m widać kamienne palenisko, wzniesione pod ścianą, gdzie pewnie były przyjeżdżający widać kołki wite w ziemię, gdzie mogły być stoły. Ocalał próg domu, szeroki na 60 cm, drewniane łozysko, w którym, jak na zawiąsach, obracały się drzwi wysokie na 1 m 20 cm.

Domów tych jest więcej. Odkopano ich kilkadziesiąt. Odkopano również osiem poziomów ulic, które wiodły prądopodobnie do portu, do dzielnicy handlowej i do grodu księcia. Część, w której prowadzone są badania, to dzielnica rzemieślnicza - rybacka. Świadczy o tym znaleziska: ości rybne, korowce pływaków do sieci, części łodzi, kawałki skóry a nawet całe buty, bur szynowe ozdoby, koła garnarskie i całe mnóstwo skrup. Przedmiotów tych jest parę tysięcy.

Prastawiana osada

Łopatkami mozolnie zdejmują ziemię centymetr za centymetrem. Już cztery lata trwa praca badawcza, prowadzone przez studentów historii kultury materialnej pod kierunkiem dr. Janiny Kamińskiej oraz przez robotników, zatrudnionych tu w ciągu całego lata. Badaniemi kieruje prof. Konrad Jazdzewski, dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Łodzi. Głębokość wykopu sięga już 3 i pół metra. Pierwsze 1,5 metra to była warstwa nowożytna i z późnego średniowiecza - wiek XIV - XV. Karze 22 - 25 cm niżej odkrywał warstwę starszą od poprzedniej o ok. 25 lat. Począwszy od warstwy spaleniskowej, łączącej się z pożarem grodu, zwanym z napałem Krzyżaków w roku 1307, poprzez okresy panowania królów i książąt polskich, archeolodzy dokopali się do początków wieku XI. Dalsze 8 - 10 warstw cofną czas jeszcze o 200 - 250 lat, przedstawiając się poza rok 997, kiedy to w Żywocie św. Wojciecha po raz pierwszy pojawiła się nazwa Gdańska z dodatkiem „urbs”, co oznaczało duże miasto. Początek Gdańska sięga więc lat 850 - 900.

A że i w kinach niefestiwalowych wyświetlane będą nowe pozycje kinematografii radzieckiej, tegoroczny festiwal zaprezentuje niemal pełny obraz najnowszej produkcji radzieckiej.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

»Zgubiony list« — I. L. Caragiale

(Teatr Powszechny)

Ion Luca Caragiale, należy do czołowych pisarzy rumuńskich epoki krytycyzmu (1870 - 1900), odpowiadającej mniej więcej naszemu pozytywizmowi. Całą swą twórczością demaskował prawdziwe oblicze burżuazji, zarówno feletonem, jak szkicem literackim, czy satyrą w piśmie humorystycznym, najeźniej jednak wypowiadał się w utworach teatralnych, a zwłaszcza — w komediach. Komedia Caragialego cechuje wybitne poczucie teatru. I nie dziwnego, w teatrze bowiem autor wzrastał i wiele lat w nim pracował, najpierw — jako sufler, później reżyser, a wreszcie — dyrektor.

Realistyczny stosunek do społeczeństwa mieszczańskiego przysporzył Caragialemu wiele trosk i przykrości. Sztukę jego zyskały duże powodzenie, ale, jak na gust mieszczański, zawierały zbyt prawdziwy obraz rzeczywistości. Po śmierci autora, w inscenizacjach przedwojennych radzono sobie z „nadmierną” prawdowością jego sztuk w ten sposób, że, neutralizując wymowę społeczną i kładąc główne akcenty na komizm postaci oraz rozbudowując nadmiernie komizm sytuacji, bezceremonialnie przerabiano utwór komediowy na far-

Antypolska polityka Watykanu

Kler niemiecki przewodzi hecy odwetowej

W połowie bieżącego miesiąca w Monachium zostanie otwarta wystawa pt. „Dziedzictwo duchowe niemieckiego Wschodu”. W ramach „niemieckiego Wschodu” wymienione są nie tylko miasta polskie leżące na naszych ziemiach zachodnich, jak Poznań, Łódź i Katowice.

Ta wystawa — to tylko jedna z licznych — coraz liczniejszych w ostatnich miesiącach — neo-hitlerowskich, antypolskich imprez. I jako jedna z tych licznych imprez nie zasługiwałaby na szczególniejszą uwagę, gdyby nie fakt, że nabiera ona w pewnym sensie cech symbolu. Patronują jej bowiem — zajmują się jej zorganizowaniem, wzgl. wezmą udział w otwarciu — przedstawiciele adenauerowskiego rządu, wysoki komisarz amerykański Mc Cloy oraz przedstawiciele niemieckiego kleru katolickiego, od kardynała Faulhabera poczynając, a na byłym wikariuszu generalnym z Katowic, nazwiskiem Woznica, i byłym księdzem z Wrocławia, nazwiskiem Seppelt, kończąc.

Tak oto ta jedna tylko z licznych i podobnych „wystaw” pokazuje nam (siły, pracujące dziś przeciw Polsce, przeciw pokojowi, za remilitaryzację Niemiec, za skierowaniem Niemiec na szlak nowego „Drangu na Osten”: Waszyngton, Watykan, reakcja niemiecka.

Przypomnijmy parę znanych powszechnie faktów.

Komu przebaczał i komu współczuł Pius XII

W r. 1943, w wielokrotnych orędziach i listach pasterskich do biskupów niemieckich wzgl. do narodu niemieckiego, Pius XII stwierdził, że „świat powinien przebaczyć i zapomnieć zbrodnie hitlerowskie”. Sam dał przykład, jak to „przebaczenie i za-

pominanie” rozumie, albowiem dwukrotnie interweniował (u Rządu polskiego): raz w sprawie ułaskawienia Greisera, a drugi raz w sprawie ułaskawienia Franka. Gdy wreszcie interwencje u Rządu polskiego stały się już niepotrzebne, albowiem ci zbrodniarze wojenni, którzy zostali Polsce wydani, byli już zasądzeni, a pozostali, niepomniemi liczniejsi zresztą, podlegli jurysdykcji amerykańskiej, byli masowo przez amerykańskie władze ułaskawiani — Papież dokonał jeszcze jednego, ostatniego aktu miłosierdzia: przysłał swe błogosławieństwo twórcy Oświęcimia i mordery milionów, Oswaldowi Pohlui.

Nie do takich tylko spraw ograniczało się zainteresowanie Watykanu Polską.

W liście pasterskim do episkopatu niemieckiego z dnia 1 marca 1948 r. zawierał następujące słowa: „Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypowiedzieć w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi?”

Dla uniknięcia nieporozumień: nie chodzi tu o miliony wypędzonych przez hitlerowców i miliony przez hitlerowców zamordowanych Polaków, lecz o kilka milionów Niemców, których Rząd polski po r. 1945 repatriował. W orędziu papieskim na Kongres katolików niemieckich w Passau we wrześniu ub. r. Papież mówił o „ciężkim ciśnie, jakie dotyka niemiecką ojczyznę”, dodając: „Mamy tu przede wszystkim na myśli miliony wygnanców ze Wschodu”.

A jezuicki dziennik rzymski „Il Quotidiano” pisał zaraz po wojnie: „Watykan uważa ziemię nad Odrą i Nysą za niewątpliwie niemiecką”.

I przypominamy wreszcie pozostałemu na naszych ziemiach zachodnich tymczasowej administracji kościelnej, czemu kres położyła dopiero zdecydowana, patriotyczna postawa polskiego społeczeństwa.

Fakty te dowodzą, że antypolska polityka Watykanu nie jest bijnymniej zjawiskiem nowym. W ostatnich czasach przedstawiciele Watykanu biorą udział w rewizjonistycznej kampanii antypolskiej tylko bardziej jawnie i bardziej aktywnie, niż dotychczas.

Przyczyna jest jasna: przygotowania do podboju świata przez imperia lizm amerykański są coraz bardziej intensywne i konkretne. M. in. remilitaryzacja Niemiec jest definitywnie postanowiona i realizowana. W tej sytuacji Waszyngton uruchamia wszystkie swoje agencje, wszystkich swoich satelitów, wszystkich swoich partnerów politycznych.

»Uzbrajajcie Wehrmacht jak najszybciej«

Z dnia na dzień wzrasta siła antypolska nagonka w zachodnich Niemczech. Zjazdy i konferencje, wieści i rezolucje, „wystawy” i specjalne uczelnie, kłamstwa i oszczerstwa, a tenor tych wszystkich imprez zawsze i niezmiennie ten sam: ataki na naszą granicę, śianie nienawiści do Polski, hasła odwetowe wobec Polski. I to wszystko dzieje się przy udziale już nie tylko adenauerowskiej, cieszącej się szczególnymi względami Watykanu partii chrześcijańsko-demokratycznej CDU, ale przy bezpośrednim udziale przedstawicieli kleru, z kardynałem Faulhaberem (który błogosławił niedługo Hitlera) i nuncjuszem apostolskim Muenchem (n. b. obywatel amerykańskim) na czele.

Znowu, by nie być gołosłownym, przypomnijmy parę — zaledwie garść spośród wielkiej liczby — faktów.

Oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano”, jeszcze w ubiegłym roku prowadził długą i namiętną kampanię w obronie remilitaryzacji Niemiec. W jednym z tych artykułów pisał: „Jeżeli już zdecydowaliście się na wskrzeszenie Wehrmachtu, uzbrajajcie go teraz jak najszybciej!” W tym samym organie Watykanu niejaki Baldelli, przewodniczący tzw. komisji pomocy (mianowicie pomocy zbrodniarzom wojennym) domagał się natychmiastowego zwolnienia wszystkich uwięzionych hitlerowców.

Po przyjęciu Adenauera przez Papieża w czerwcu br. — Papież wyraził wtedy swe pełne poparcie dla rewizjonistycznych żądań Bonn — włoska skrajnie prawicowa gazeta „Tempo” stwierdziła: „Watykan ma same troski i tylko jeden powód do zadowolenia, a mianowicie, że ster rządów w Niemczech zachodnich spoczywa w rękach Adenauera”. Dodajmy, że obecnie Watykan ma już drugi powód do zadowolenia: mianowicie że „ster rządów” w nowym Wehrmachcie spoczywa w rękach hitlerowskiego zbrodniarza Guderiana.

Urządowa francuska agencja AFP donosiła wówczas: „Wśród spraw, które stanowiły przedmiot rozmowy, była mowa o terytoriach przyłączonych do Polski, których status prawny wywołał już tarcia z Warszawą...”

W lipcu br. „Osservatore Romano” stwierdził, że tzw. zakończenie wojny z Niemcami ma na celu: „przyspieszenie procesu przejęcia z reżimu okupacyjnego do suwerennej narodowej, co jest ściśle związane z udziałem Niemiec w obronie Europy... Osłabienie reżimu okupacyjnego odegra rolę w wytworzeniu nastrojów, które ułatwią rządowi w Bonn... realizację projektów remilitaryzacyjnych...”

A półurzędowy organ włoskiej chadecji „Messaggero” dodał: „Należy wątpić, aby Niemcy walczyli dobrowolnie w wojnie, która nie miałyby na celu odzyskania Ziemi Pomorskiej i Śląska”.

W konferencji w Ottawie, na której zapadła ostateczna decyzja w sprawie odbudowy Wehrmachtu, brał udział przedstawiciel Watykanu msgr. Montini. Od tego czasu kampania antypolska, i udział w tej kampanii niemieckiej hierarchii kościelnej, przybrały na sile i, na bezcelestność.

Błogosławieństwo dla odwetowców

W zjeździe przesiedleńców we wrześniu br. brał udział przedstawiciel Caritasu ks. Weinbacher, który wygłosił dzięki antypolskie przemówienie. W następnym zjeździe wysiedleńców, tym razem śląskich, uczestniczył nuncjusz watykański Muench, arcybiskup Jaeger i biskup Ferches, który oświadczył, że „kościół oficjalnie uznaje słuszne żądania wysiedleńców do powrotu do swojej ojczyzny”. Widownia antypolskiej hecy był również zorganizowany w Bonn zjazd studentów, w którym brali udział znowu nuncjusz papieski Muench oraz kardynał Frings. Ten ostatni oświadczył ni mniej ni więcej, tylko że „kongres niemieckich katolików - studentów wyrósł z idealizmu niemieckich uczestników drugiej wojny światowej”.

Dla nas, którzy tak dobrze znamy ów „idealizm” z drugiej wojny światowej, te słowa świadczą wodownie o treści polityki watykańskiej wobec Polski.

Kardynał Faulhaber bierze żywy i serdeczny udział w tworzeniu „instytutu dla spraw wschodnich”, który rego intencje również są dla nas jasne. A oficjalny organ niemieckiej hierarchii kościelnej „Petrusblatt”, głosi, że „Niemcy od setek lat sprawowały straż na wschodzie Europy i misję tej sprawować będą w dalszym ciągu”. Zaś inne pismo katolickie, „Christ unterwegs” zamieszcza taką oto wypowiedź: „Zachód wtedy dopiero znajdzie zadośćuczynienie krzywdy, jakiej doznał, gdy wysiedleńcy powrócą do swej ojczyzny”.

Podaliśmy, z braku miejsca, tylko garść faktów — takimi faktami moglibyśmy zapewnić kolumny wielu numerów.

Wobec tej antypolskiej, faszystowskiej hecy stanowisko naszego społeczeństwa jest jednolite. Wszelkim tendencjom neo-hitlerowskiego „Drangu na Osten”, wszelkim zakusom na nasze bezpieczeństwo, na nasze granice, przeciwstawiamy front narodo-

wy polskiej opinii publicznej, przeciwstawiamy głęboko zakorzenionym w sercach naszego ludu patriotyzm.

I dziwne musi się wydawać, wobec tak jednolitej postawy społeczeństwa, milczenie episkopatu polskiego, w obliczu wyuzdanej antypolskiej kampanii niemieckiego kleru. Co uczynił episkopat polski, by tej hecy, inspirowanej przez Watykan, przeciwstawił się? Trzeba stwierdzić, że... nie uczynił nic. I trzeba stwierdzić, że jest to nie tylko sprzeczne z zobowiązaniem, jakie wziął na siebie episkopat w umowie zawartej z rządem w kwietniu ub. r., nie tylko sprzeczne z polską racją stanu, ale również — i to jest najmniej ważne — z najgłębszymi uczuciami narodu.

S. Kalinowski

Festiwal Filmów Radzieckich pokaże najnowsze i najpiękniejsze dzieła

Festiwal filmów radzieckich należy już do tradycji „Miesiąca Pogłębiań Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Stał się on najbardziej masową imprezą kulturalną, a o stałym wzroście jego popularności świadczą m. in. następujące cyfry:

— w okresie pierwszego festiwalu filmów radzieckich, zorganizowanego w 1943 roku, wszystkie kina w Polsce zanotowały 6 mil. 590 tys. widzów. W roku następnym cyfra ta skoczyła do 10 mil. 172 tys., a w roku ubiegłym przekroczyła znacząco 14 mil.

Ow zeszłoroczny rekord widzów zostanie w tym roku na pewno znacznie podwyższony. Ramy festiwalu zostały znacznie rozszerzone, filmy festiwalowe zjawiają się i na ekranach wiejskich, a dobór pozycji filmowych jest bardzo bogaty i różnorodny.

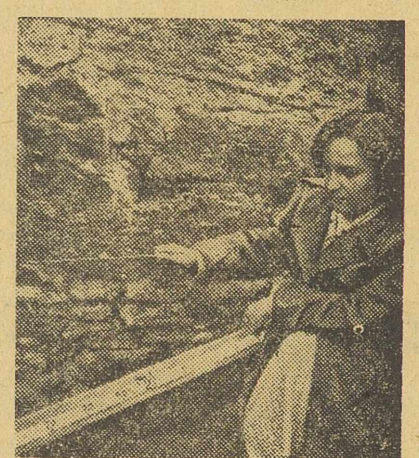
W tym czwartym z kolei festiwalu 150 kin w 110 miastach wyświetlać będzie filmy najnowszej produkcji oraz kilka filmów, należących do klasycznego repertuaru radzieckiego, a nas jednak jeszcze nieznanym, jak np. wspaniały film w dwóch seriach „Wielki Obywatel”. W pozostałych 543 kinach mieścić naszego kraju iść będą na ekranach filmy powtórkowe, które cieszyły się u nas największym powodzeniem, a nadto — szereg filmów nowych np. „Bojownicy Wolności” (ręcz. o Jakubie Swierdłowie), piękny kolorowy film „Chiński Cyrk”, „Ruslan i Ludmila” itd.

PRZEGLĄD NAJNOWSZEJ PRODUKCJI

Większość filmów radzieckich, które ujrzymy w kinach festiwalowych w okresie od 14 października do 15 listopada włącznie, to filmy kolorowe i opracowane w polskiej wersji mówionej. Ogółem festiwal obejmuje 16 filmów, każdy z nich iść będzie na ekranach kin festiwalowych przez dwa dni.

W Warszawie będziemy mieli cztery kina festiwalowe, mianowicie: Moskwa, Praha, Palladium i W-Z. We wszystkich tych czterech kinach iść będą jednocześnie te same filmy w kolejności następującej:

„Donieccy górnicy”, „W dni pokoju” (dodatek — Nauka i Technika), „Zawrócone lotnisko” (dodatek „Twórczość Szyszkina”), „Zwycięzca przestworzy” („Z Kraju Socializmu” — 3/51), „Niedźwiedź” („Kwinteta Ukrainy”), „Upadek Berlina” — seria I („Z Kraju Socializmu — 4/51), 7) „Upadek Berlina” se-



Ten fragment domu uczy sobie skromnie 800 lat. Wilgotna gleba, obfity metanu i garbnik, wydzielający się z nieokorowanych drzew, doskonale konserwowały belki, z których można dziś odczytać wiele szczegółów życia naszych przodków.

ste programy i cały burzujący parlamentaryzm. Zwycięcą z tego rodzaju starć partyjnych wychodzi najczęściej — i to jeszcze przed wywołaniem — ten, kto zdola wejść w posiadanie doniesienia (bo bardziej kompromitującego) dokumentu, aby go potem umiejętnie spożytkować w szantaz. Tak np. zgubiony list miłosny małomoiestawskiej damy do prefekta powiatu (starosty) staje się w rękach „leadera” opozycji drugoocym „argumentem politycznym”, niemal rozstrzyga o mandacie. I leż bo ugodowych transakcji się nazawiera, ileż „talentów politycznych” wykaże miła strona przeciwna, zanim zrównoważy taką dokument... stalszowanym wekslem. A gdy zwycięstwo już tuż, tuż... okazuje się, że mandat zabiera konkurentom ktoś nasłany ze stolicy, komu udało się zasztatować jakąś „wielką zyszkę”, kto wie — może samego ministra...

Przyznać trzeba, że Caragiale podszedł do tematu z wielkim ostro-widztwem stworzył w barwach soczystych i naturalnych obraz burzowy, pełen komizmu i dynamiki. Na pełnię wymowy tego obrazu wpływa i to, że autor, nie szczędząc swego pióra w odmalowywaniu osobliwej atmosfery ideologicznej i moralnej, w jakiej toczy się walka o mandat poselski, nie poskapił także wcale solidnej roboty w rysunku psychologicznym bohaterów komedii. Są to wszystkie postacie niejako żywcem wyjęte z prawdziwego zdarzenia, dobrze podpatrzone we wszystkich swych słabościach, zachciankach

i wadach. Widz, opuszczając teatr, wychodzi z głębokim i słusznym przeświadczeniem, iż wszystkie siedem grzechów głównych to „specjalność” bynajmniej nie tylko jednostek, lecz po prostu zbiorowa cecha ówczesnych warstw posiadających.

O ile rumuńskich inscenizatorów przedwojennych znamionowała skłonność do przerabiania „Zgubionego listu” na farse, o tyle inscenizatorzy warszawscy — KAROL BOROWSKI i TADEUSZ CHMIELEWSKI — mając za swą misję przed wszystkim wymowę społeczną komedii, zbyt mało uwagi poświęcili komizmowi sztuki. Niestety, ze szkoda właśnie dla owej wymowy.

Tendencja reżyserów zaczęła na przedstawieniu ról głównych i na stylu gry aktorskiej. TADEUSZ KOSUDARSKI, jako konserwatywny starosta, MICZEJ SŁAW SERWINSKI, jako leader opozycji i BARBARA STEPIAKOWA w roli zdradliwej żony, autorki nieopatrzonego listu miłosnego — grali chwilami tak, jak się gra w dramacie i to z tendencją do tragedii. Inne role — jak np. JERZEGO TRACZYKA, jako zwycięskiego kandydata na postać, JERZEGO BUKOWSKIEGO, jako starego rognacza, JANA ORSZY, jako prowincjonalnego polityka-gadulę, TADEUSZA CHMIELEWSKIEGO, jako małomoiestawskiego szefa policji, ZYGMUNTA WOJANĘ, jako „obywatela pod gazem” — odzwierciedlały w sposób komediowy, niekiedy nawet z pewną tendencją do groteski. Pomiedzy oboma koncepcjami gry — dramatycznej i komediowej, poważnej i lekkiej — wytworzył się drastyczny dysonans na skutek czego mocno ucierpiała jednolitość stylu przedstawienia.

Niezbędny korzystny wypadły też dekoracje. Projektował je KAZIMIERZ PRZECZKOWSKI. Projekty były może i dobre, lecz realizacja — wybudowanie sali powiatowego komitetu wyborczego (III akt) i dworak starosty wraz z ogrodem (IV akt) — na niewielkiej scenie Teatru Powszechnego najwidoczniej naszczała trudności.

Aleksander Płaczkowski

ŚWIAT ZMIENIA

DRZEWO YUKKA

i molik Pronuba



1) Część kwiatostanu yukkii; 2) kwiat yukkii z molikiem Pronuba; 3) znamiona słupki yukkii z węglowodorem; 4) molik Pronuba.

Zależność życiowa między światłem a roślinami jest olbrzymia. Owady pośredniczą w nadzwyczaj ważnym procesie biologicznym — w zapylaniu kwiatów, dzięki czemu powstaje z zalążni owoc z nasionami, przy których pomocy roślina może się rozmnażać.

Większość naszych roślin kwiatowych zapylają owady, które czerpią także z tego korzyści, zbierając pyłek i nektar, stanowiące ich pożywienie. Istnieją niekiedy bardzo ściśle zależności życiowe między owadami a roślinami, tak ściśle, że istnienie rośliny zależy od obecności owada i na odwrót. Skrajnym tego przykładem jest roślina, zwana yukką i zapylająca ją molik Pronuba.

Yucca występuje na południu Stanów Zjednoczonych, w Meksyku i Ameryce Środkowej. Kwiatostany tej

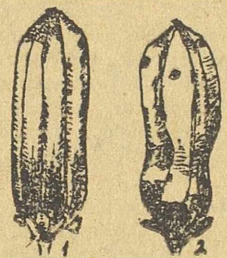
rośliny osiągać czasem znaczne rozmiary. Kwiaty, zwisające na krótkich szypułkach, mają znamiona słupka w kształcie kubeczkowatego zagłębienia. Słupki otaczają bulawkowate pręciki.

Zapylanie u yukkii uzależnione jest wyłącznie od małego molika, Pronuba yuccatella. Gdy nie ma tego owada yucca nie zostaje zapylona i nie wykształca nasion.

W nocy, kiedy szeroko otworzą się kwiaty yukkii, pojawia się molik Pronuba i wchodzi do wnętrza kwiatu. Tu, łącząc po pręcikach, zbiera z nich kleisty pyłek i robi z niego kulkę. Następnie, przytrzymując tę kulkę przednimi nóżkami, przelatuje na drugi kwiat. Tu nakładając pokładkiem zalążnię i składa w jej wnętrzu jajeczka. Następnie wdrapuje się na szczyt słupka i wlatuje w kubeczkowate zagłębienie znamion przyniesioną ze sobą kulkę pyłku.

Rozwój zalążków następuje w tym samym czasie, co wykluwanie się z jajeczka młodej gąsieniczki, która rośnie i zjada część zalążków. Jednak kilka z nich pozostaje zwykle niekniętych, przekształcając się z czasem w nasiona. Gdyby bowiem wszystkie zalążki zostały zjedzone, yucca nie wydałaby nasion, a tym samym nie mogłaby się rozmnażać. Z czasem więc musiałaby zniknąć z powierzchni ziemi, a wraz z nią i molik Pronuba, ponieważ nie miałby odpowiedniej wyłęgarni dla swych jajeczek.

Z.P.



Owoce yukkii: 1) po sztucznym zapyleniu; 2) po zapyleniu przez molik (wewnątrz owoców znajdują się gąsieniczki molika).

„CURSUS PUBLICUS“ czyli... „ORBIS“ starożytnego Rzymu

Dzieje turystyki zaczynają się w początkach cywilizacji. Dopiero cywilizacja stwarza człowieka, dążącego do poznawania swego otoczenia, a poznawanie jest zasadniczą cechą turystyki.

Różne były cele, dla których ludzie opuszczali swoje siedziby, wędrując po nieznanym terenie. Wyprawy wojenne, karawany kupieckie, wyprawy uczone, poszukiwanie tajemnic. W tym wszystkim obok celu bezpośredniego rysował się też cel poboczny, niesformułowany, ku któremu wiodła chęć wrażeń i ciekawość, a więc — cel, jak dziś go nazwalibyśmy — turystyczny.

O wielu starych cywilizacjach wiemy tylko bardzo mało. Ale wielkość i wspaniałość m. in. pozostałych świątyń pozwala nam przypuszczać, że ówczesny człowiek wędrował ku nim, tłumy patników, aby składać ofiary kapłanom i kupić sobie łaskę jakiegoś bóstwa.

TURYSYCI W STAROŻYTNEJ GRECJI

Więcej wiemy o kulturze greckiej i rzymskiej. Wiemy więc np., że na igrzyskach olimpijskich, osiem wieków przed naszą erą, napływała ludność z całej Grecji.

Wymagało to pewnej organizacji. Zarówno w Olimpii jak i w innych miastach, w których rozgrywały się mniej ważne igrzyska, budowano domy zajezdne „katagogia”. Myślano też o wyżywieniu przybyłych mas, do czego służyły jadłodajnie „estatoria”. Przybyli turyści zwiędli i osłabiali, miasta, np. w Olimpii oglądali jeden z cudów świata, posąg Zeusa, długi Fidijsza.

Grecy byli dobrymi obserwatorami. W opisie odwrotu 10-tysięcznej armii

greckiej „Anabasis” Ksenofonta, znajdujemy wiele materiału turystycznego, podobnie jak u Herodota. Lubili się też Grecy leczyć. Pausanias opisał miejscowości Epidaurion na Peloponezie, podając, że były tam łaźnie, teatr, stadion, oczywiście mieszkania i restauracje. A więc — wszystko, co posiadała i dziś miejscowość kuracyjna.

RZYMSKIE PRZEDSIĘBIORSTWA TURYSTYCZNE

Rzymianie naśladowali Greków. Dziełko Juliusza Cezara „De bello Gallico” (O wojnie z Gallami), zaczyna się od słów: Gallia omnis est divisa in partes tres... (Cała Gallia podzielona jest na trzy części...) daje opis kraju. Historia ta była jak gdyby drukiem przedwyborczym Cezara, który starał się w nim zainteresować Rzymian opisem kraju, który podbił.

Rzymianie byli dobrymi organizatorami. Budowali znakomite drogi, których pozostałości dziś jeszcze możemy oglądać. Ich „wynalazkiem” była poczta wabadiowa. Byli z niej tak dumni, że wybili medal na pamiątkę tego wydarzenia. Widzimy na nim

Chłódnia poruszana słońcem

Żar lata zamienia się na zimno

Zimno, które wytwarza się w takim zakładzie, służy do utrzymywania w chłodzie i świeżości środków spożywczych i napojów oraz przyjemnie chłodzi mieszkalne pomieszczenia pracowniczych plantacji w skwarne lato.

Mając z tego źródła do dyspozycji po prostu nieograniczone ilości zimna, można w myśl wskazań dzisiejszej techniki chłodniczej zamrażać artykuły spożywcze, aby je tym sposobem konserwować na całe lata, bez najmniejszego uszczerbku na smaku, zapachu, wyglądzie lub wartości odżywczej.

Podobne urządzenia chłodnicze są już także w postaci przewoźnej, tak, że owoce można zamrażać bezpośrednio na polu lub w sadzie, zaraz po zbiorze.

CIEPŁO SŁONECZNE ZAMENIA SIĘ W ZIMNO

Uproszczony schemat urządzenia chłodniczego widzimy na rysunku. Zbiornik (1), zwany generatorem, zawiera wodny roztwór amoniaku (NH₃), tj. gazu, który bardzo łatwo rozpuszcza się w zimnej wodzie, a ucieka z niej, gdy wodę się ogrzewa. Generator zaś podgrzewany jest ciepłem słonecznym.

Przewodem (2) gaz dostaje się do kondensatora (3), będącego zwojem rur, gdzie ochładza się i skrapla na ciecz, czyli na płynny amoniak. Jest to coś innego, niż ów wodny amoniak! Z kondensatora płynny amoniak dostaje się przewodem (4) do parownika (5). Jest to zbiornik, który znajduje się w właściwej chłodni, czyli w przestrzeni chłodzonej, a więc np. wewnątrz szafy lodówki (gazowej).

W parowniku (5) znajduje się nieco gazu wodoru (H₂), który z gazowym amoniakiem tak się miesza, że w parowniku nad poziomem cieczy wytwarza się bardzo niskie ciśnienie. Skutkiem tego ciecz gwałtownie paruje, czyli po prostu zaczyna wrzeć.

Gdy skórę ręki zwilżymy wodą, czujemy chłód. Parująca woda zabiera skórę ciepło. Gdy będzie to nie woda, lecz ciecz lotna, takie jak eter, to przez gwałtowne parowanie następuje obniżenie temperatury, wywołujące znieczulenie.

Wśród budynków plantacji bawelińskich w Turkmeńskiej Republice Związku Radzieckiego widać dziwne budowle. Z dachu domostwa spada ukosem ku ziemi błyszcząca, odbijająca światło powierzchnia lustrzana. U góry widać jakby pionowo ustawione zwierciadło wklęsłe. Z budynku wybiegają liczne rurociągi, a wśród nich widać zbiorniki.

Gdy się wejdzie do wnętrza budynku, z tropikalnego upału zewnętrznego wkracza człowiek w krainę zimna, które skutkiem gwałtownego kontrastu wywiera na przybyszu dojmujące wrażenie.

Ten budynek, to jeden z tamtejszych zakładów chłodniczych, pędzonych przez... słońce. Żar gorącego lata, chwytny przez zwierciadła, daje się za pomocą zbiorników i rur, wypychanych amoniakiem, zamieniać na zimno.

Podobnie dzieje się w parowniku. Ciecz amoniaku zabiera otoczeniu, czyli z wnętrza lodówki — ciepło, potrzebne do parowania. To powoduje wybitne obniżenie się temperatury w izolowanej przestrzeni chłodni.

Gazowy zaś amoniak wędruje (z wodorem) przewodem (6) do pochłaniacza (czyli absorbera), przedstawionego pod (7). Do tego samego zbiornika przewodem (8) dostaje się z generatora (1) woda („słaba”, czyli pozbawiona

już większości amoniaku). Rozpłyniona woda pochłania gazowy amoniak i zamienia się w wodny roztwór amoniaku (czyli wodę „mocną”), która przewodem (9) wraca do generatora (1).

KOLECZKO SIĘ ZAMKNEŁO!

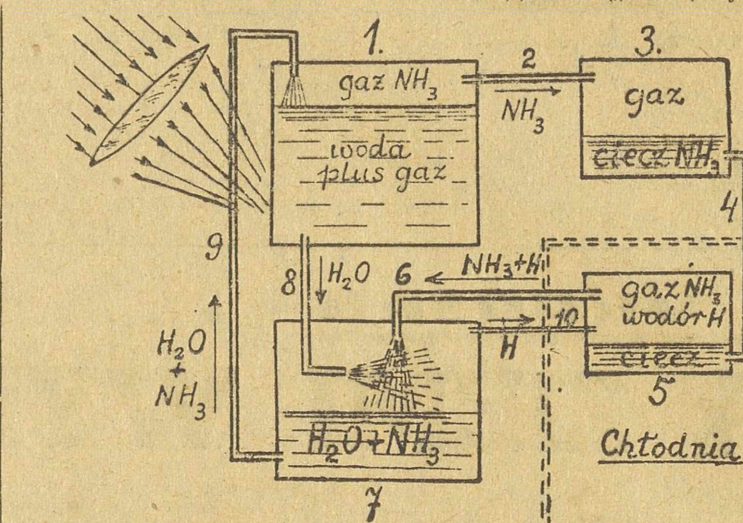
Wróćmy znowu do generatora i możemy zacząć na nowo opisany cykl pracy, który toczy się automatycznie, jeżeli tylko generator jest podgrzewany. Oczywiście nocą praca ustaje. Ale za dnia można komorę chłodni tak wychłodzić i zamrozić sobie tyle lodu, że przerwa nocna nie ma wpływu na tok produkcji zimna ze słonecznego ciepła.

Do cyklu pracy należy jeszcze jeden szczegół: oto wodor (H₂) w pochłaniaczu (4) oswobadza się od amoniaku, który ma z wodą większe powinowactwo, i przewodem (10) wraca do parownika (5), aby tam dalej pełnić funkcję obniżania ciśnienia.

Warto zwrócić uwagę na metamorfozy amoniaku. W generatorze (1) jest on w postaci wodnego roztworu. Wypędzony ciepłem z wody przechodzi w gaz. Ochłodzony w kondensatorze (3) niższą temperaturą zewnętrznego powietrza, skrapla się w ciecz. W parowniku (5) ciecz znowu paruje, a gazowy amoniak miesza się z wodorem w mieszaninę gazową, aby w pochłaniaczu wrócić znowu do postaci wodnego roztworu.

Słoneczne zakłady chłodnicze przed stawiają ciekawy przykład wyzyskania bezpłatnej energii cieplnej, dostarczonej przez słońce.

Eustachy Białoborski.



Uproszczony schemat chłodziń absorpcyjnej (amoniakalnej). Opis w tekście.

ARCHITEKCI ŚRODKOWEJ AZJI budowali antysejsmicznie

O wysokiej kulturze narodów, załudniających niegdyś Azję Środkową, świadczą liczne pomniki architektury w postaci świątyń, mauzoleów i reprezentacyjnych budynków mieszkalnych.

Architektura tych budowli, pochodzących z okresu i wcześniejszego (X — XII wiek) i późniejszego (XIV — XVI wiek), jest na wskroś oryginalna i niezwykle ciekawa z punktu widzenia rozwiązań technologicznych.

Trudności konstrukcyjne, jeśli chodzi o budowle monumentalne w Azji Środkowej, polegały na tym, że tereny te ulegały częstym i silnym trzę-

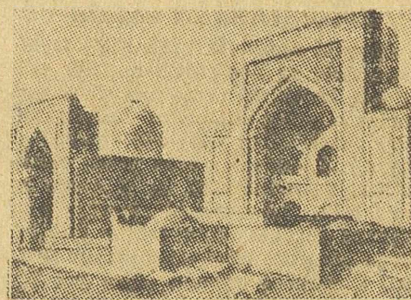
waniom — gliny, wyrabianej ze sprockowanego alabastru.

Zaprawy te zachowywały elastyczność i sprężystość przez kilkadziesiąt lat, tym bardziej, że w fundamentach np. grubości warstwy wiążącej (zaprawy) była bardzo duża, równa grubości cegły.

Aby zwiększyć elastyczność tej alabastrowej zaprawy, dodawano do niej... mleko lub wielbiadzą śmietanę.

WARSTWA CEGŁY — WARSTWA TRZCINY

Architekci tamtych czasów stosowali i inne sposoby zwiększenia elastyczności konstrukcji. Na przykład, warstwę cegieł — przekładali warstwą trzciny. Trzcinę przykrawano odpo-



Meczet w rejonie Buchary ocalał dzięki zastosowaniu „poduszki” trzciny w cokole budowli.

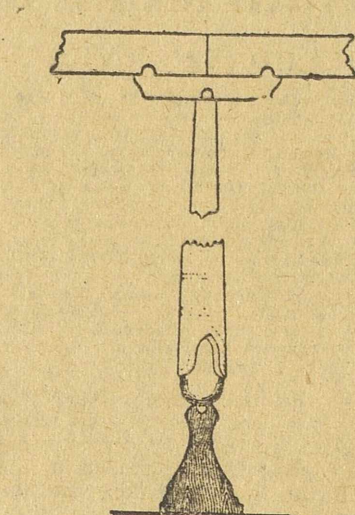
sieniom ziemi. Przed architektami stało więc dnośne zadanie: budować tak, aby konstrukcje budowlane mogły wytrzymać przed ujemnymi skutkami ruchów skorupy ziemskiej.

W tym celu trzeba było stosować specjalne antysejsmiczne metody konstrukcyjne.

Budowniczowie minionych wieków dysponowali tylko cegłą (procz drewna), jako materiałem budowlanym. Wiedzieli, że najbardziej monumentalne budowle, wzniesione z tego materiału, ulegały ruinie w czasie większych trzęsień ziemi. Dla zachowania więc budowli przez czas dłuższy należało obmyśleć i zastosować konstrukcje elastyczne.

ZAPRAWA Z ALABASTRU

Pewną elastyczność ścian uzyskiwano dzięki stosowaniu specjalnej zaprawy. Użytkowano ją z gliny z domieszką loessu lub — częściej stoso-



Kolony w ten sposób osadzono w gniazdach.

Kolumny w budynku mieszkalnym Azji Środkowej.

wiednio do szerokości muru i na warstwie cegieł kładziono 8—10 cm warstwę trzciny. Te trzciny „poduszki” zalewano następnie zaprawą, a na nią — znowu cegły.

W ten sposób uzyskiwano sprężystą, długotrwale warstwę, zabezpieczającą do dziś większe budowle od zagłady skutkiem wrażeń sejsmicznych.

KOLUMNY OPORNE NA TRZESIENIE ZIEMI

Oczywiście, w czasie trzęsienia ziemi ruiny ulegają w pierwszym rzędzie murówce kolumny.

Jednak dawni budowniczowie Azji Środkowej znaleźli sposób i na to, budowali kolumny, które do dziś oparły się skutkom ruchów skorupy ziemskiej.

Były to mianowicie kolumny drewniane, zwężone u góry i osadzone na czop w specjalnych gniazdach. Osadzenie końców kolumny w gniazdkach jest tak wykonane, że w razie wstrząsów dopuszczalne są pewne odchylenia konstrukcji budynku bez narażania kolumny na zniszczenie.

Wysokim umiejętnościom technicznym architektów przeszłości zawdzięczamy przetrwanie wspaniałych monumentów w Azji Środkowej.

L. S.

Jerzy Putrament

139

WRZESIEŃ

— Bo rozumiesz... — bąkała dziecinnie marszcząc usta — moja sytuacja w tych sferach taka niejasna, fałszywa, obraźliwa dla mnie. Na przyjęcia mnie się nie zaprasza, chyba razem z innymi aktorkami. Na wysyciach, w Zakopnem, wszędzie czuję się upośledzona... A przecież ty, ty mój miły, tyś wart dziesięciu, prawda? dziesięciu ministrów... W tobie cała nadzieja tego paskudnego kraju! Więc gdybym została, a tamte... To gorzej od policzka...

Nadstawiła mu ten policzek. Umówili się, że będzie czekać gotowa. Mimo tych niedorzeczności jakoś go uspokoiła, wracał głowę wysadzisz przez okno samochodu, patrzył.

Ponura była Warszawa tego przedwieczoru. Dymy dalekie nad Wolą rozpyływały się w ciemną, deszczową chmurę. Ulice pustawe, tylko przy głośnikach tłumy. Jakby wszyscy schudli naraz — tak zaostrzyły się im rysy twarzy: poczerwieniały oczodoły, spojrzenia nabrały czegoś nienawistnego. Na rogu Marszałkowskiej sanochód zwolnił, fale czyjeś napuszonego i histerycznego zarazem głosu, jezdnia zatarasowana tłumem ludzi z zadartymi podbródkami — wsłuchani w głośnik. Ach, to jest ich najnowsze bóstwo, to jest nasz polski Kejpo de Liano!

Szofer trąbił, nie bardzo to działało. Umiałoświł dudnił w ulicy, groził, zaklął, zapewniał, straszył. Ludzie niechętnie oglądali się na drepczący w miejsc samochodów, szliły pułkownikowskie nie robiły wielkiego na nich wrażenia, przygadywali nawet że złością o dygnitarzach w limuzynach.

Już wymyślił zbiegowisko, gdy jakaś stara baba, gruba i rozkudłana, w rozmamianym, czarnym zakiecie, zajeżdżała do samochodu — pułkownik! — krzyknęła. — Przecież to pułkownik Rabczik! Nie poznaje mnie pan? Jak to, na zamku...

— Jazda — szepnął gniewnie do szofera. Obejrzał się, gdy już byli daleko. Baba stała jeszcze, żałośnie za nimi patrzyła, potem podreptała z powrotem po głośnik. To ta, jak ją? Gejs? Przyjaciółka Burdy! Nie brakło w tym stwierdzeniu satysfakcji, zeszła na psy burdzina zausznica, po ulicy na piechotę się pałęta, ze zwykłym bydelkiem wystaje przed głośnikami.

Puławska, Rakowiecka, skręcili zaraz w prawo. Warty przy bramie i Rabczikowi wszystko z głowy wyleciało: Tomaszów, Narew! Ledwo po schodach zbiegli na dół dopadli go naraz Leszczyński, Śliżowski, jeszcze paru, nieznanych.

Śliżowski okazał się najzławszy, w kąt ciemny go zaciągnął: — bardzo źle — szeptał — pod Ostrołęką do trzystu czołgów, drugie tyle pod Rożanem...

— Nie może być — wyrwało się Rabczikowi, nie zdążył wypytać o szczegóły, gdy któryś z tych nieznanych gwałtem mu wepchnął kopertę, ciężką i sztywną od pół tuzina lakowych pieczęci: — od pana ministra Burdy, bardzo pilne, proszę pokwitować!

Leszczyński na ucho: pan marszałek się niepokoi, trzynasta dywizja...

Roztrzącił wszystkich, Śliżowski parę kroków biegł z nim jeszcze, szeptał: na Bug, raz, ewakuacja, dwa, bardzo niedobrze...

18.

— Brednie, brednie! — krzyczał Burda, pięścią walił po stole. — Na głowę upadł ten Rabczik. Przecież to znaczy pełny paraliż w Warszawie! Biura, fabryki, wodociągi, elektryczność, wszystko! Jak można coś podobnego... Musielicie przekreślić!

— Ależ, panie ministrze, — Haško byłby błąd, palce mu latały, gubił papierki, chylił się, podnosił: — pan pułkownik osobiście... że sytuacja krytyczna, że lada moment Warszawa może być odcięta od wschodu... Ze ratować poborowych... dla odtworzenia odwodów...

— Brednie — coraz bardziej rozpalał się Burda. — Cóż on sobie wyobraża! Taki apel — to dwiesięć — trzysta tysięcy ludzi. A ile pojździe z tym kobiet? Potok, powódź! Zaleje wszystkie szosy! Zdezorganizuje wszystko! Drogi nie do użytku dla wojska! A co będzie jeśli ta szarańcza? Brednie!

Haško wreszcie złapał wszystkie papierki, krzyk Burdy widać go uspokoił, stał teraz chyląc lekko głowę, czekał.

— Brednie! — jeszcze raz powiedział Burda, chwilę pomyślał, błysnęło mu, że Rabczik nie bez kozery próbuje taką sprawę z nim właśnie uzgodnić. Prowokuje! Jak wtedy, z Piekarami! Zeby potem roztrąbić: Burda panikar! Ba, za taką sprawkę i kulę w łeb można dostać! Uspokoił się także, ucieśniony, że szybko pomysł Rabczikowski rozszyfrował, pytając popatrzył na Haško.

— Zameldowało się znowu trzech starostów, z Pomorza...

— Szczury uciekają! Do komisarza cywilnego! Niech im da bobu! Dalej!

— Z Kieleckiego brak wiadomości, poza Radomiem...

Burdzie pękł trzymany w ręku ołówek. Cisnął do kosza.

— Part premier?

— Na inspekcji, w Aninie. Sprawdzaj schrony... pod względem

zapasów wody...

Patrzyli sobie w oczy. Haško znowu miał ten niewinny, bezzmyslny

wyraz twarzy i znowu równowaga Burdy pękła:

— Co się pan gapi? — wrzasnął — Co ma znaczyć ten anielski spokój w pańskich oczach? Nie podoba się panu pan premier?

— Ależ, panie ministrze...

— Ostrzegam pana! Ja wiem, co w waszych kołach o panu premierze się rozpowiada. Nie ścierpie! — bił pięścią w stół, aż dygotały ołówek, noże do papieru, popielniczki, cały podręczny warsztat meża stanu. — W czasach wojennych! Defetyzm! Sabotaż! Do Berezyl! — wyrzwał dionią z taką siłą, że oprawiona w ciemną skórę fotografia Piłsudskiego z własnoręczną dedykacją podskoczyła i padła na płask.

D. c. n.

(dx

Pomoc je našay
 pedagogicznyj
 wyodolnik
 młodszij
 hatozkoj
 i szkolnoj

Swiet
MC DIVEN

— Tutaj... ślądźcie — i ustąpiła od komina.

Dziewczyna kilka godzin przesiedziała w izbie. Zrazu była cisza i ponura. Rozmowa się jednak zaczęła

Jednakże wyzwolenie nie jest ostateczne. W tym roku kończy się zaledwie pierwszy etap wojny z najohydniejszą chyba puścizną kapitalistycznego ustroju — analfabetyzmem. Od stycznia 1952 r. nauczaniem reszty analfabetów zajmie się Ministerstwo Oświaty.

Roman Izbiński

16 zespołów pracowników architektonicznej MDM zaoszczędzi 1200 dni roboczych i przygotowuje dokumentację dla budynków o kubaturze ponad 625 tys. metrów sześć. 8 zespołów pracowników konstrukcyjnej MDM zaoszczędzi 273 roboczo-

400 robotników Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego (d. Schicht) podjęło zobowiązania o wartości ponad 420 tys. zł. — donosi nasz korespondent S. WÓJCICKI.

Nasze odwiedziny w ASP rozpoczęły się od spotkania z "problemem"...

CWKS zastosował niewłaściwą taktykę długich podań, które z reguły przejmowali lepsi technicznie zawodnicy CSR. Poza tym szczęście sprzyjało drużynie ATK, która na 11 ataków

Hokeiści Kolejorza wyjechali do NRD

Reprezentacja ZS Kolejarcz rozegra w niedzielę 7 bm. w miejscowości Koetchen (Saksonia) spotkanie z reprezentacją kolejarzy NRD.

Po zebraniu tych materiałów przystąpiono do badania potrzeb użytkowników. Instytut Fryderyka Chopina postawił przed projektantami trudne zadanie takiej przebudowy zabudowywnych wnętrz, aby — nie tracąc nic

O rozmiarach pracy architektów niech świadczy fakt, że do odbudowy tego stosunkowo niewielkiego pałacyku przygotowano 168 plansz z rysunkami wewnątrz, w tym bardzo wiele zczegółów takich, jak pojedyncze

złych kierowców takso-
wek, zażaleń, które pod-
rywają dobre imię ogółu
taksówkarzy.

unku
ejme
po-
cier-
wo

ul. Madamskiego
kie oto ogłoszenie:
by, które uległy
kowi przy pracy o
ją pierwszą pomoc

„Życia“ ten kwiat uprzejmości ekspedientek MHD, | scu wielki znak zapyta-
nia. Dlaczego jednak nie

podworko nie jest właściwym miejscem dla tego popiersia — ale tzw. czyniki kompetenine, które pozwalają mu tam pcozo-

stawać już od 2 lat — uważają widocznie, że w Warszawie nie ma już lepszego miejsca dla tej historycznej pamiątki. Historycznej dlatego, że płk. Nullo był uczestnikiem powstania styczniowego.

Kętrzyn pierwszy w akcji SFOS

(czo) Miesiąc budowy Warszawy w woj. olsztynskim przyniósł ogółem prawie pół miliona zł na SFOS. Suma ta jest większa niż wpłaty, uzyskane na I kwartał br. Na czoło komitetów powiatowych O. W. wysunął się we wrześniu Kętrzyn, który w przeciągu tylko tego miesiąca zrealizował 44 proc. planu rocznego, oraz Pisz 44 proc. i Braniewo 41 proc. Słabo wypadła akcja wrześniowa w powiatach: Olsztyn, Nowe Miasto, Morąg i Ostróda, które w tym okresie wykonały zaledwie od 5 do 8 proc. planu rocznego.

Sprawny przebieg skupu ziemniaków Przędzą chłopi gm. Wielbark

(il) Skup ziemniaków dla świata pracy przebiega w całym woj. olsztynskim bez większych niespodzianek. Najlepsze wyniki osiągnęli na razie chłopi powiatów: sułkowskiego, nowomiejskiego, działowskiego, morąskiego, bartoszyńskiego, braniejskiego i pasieckiego. Wszystkie wymienione powiaty osiągnęły przedterminowe przekroczenia planu wrześniowego, wykonanego przez chłopów naszego województwa o 94 proc.

Chłopi gm. Wielbark w pow. szczecińskim wrześniowy plan skupu ziemniaków zrealizowali w 131 proc. Jest to najlepszy wynik w skali wojewódzkiej. Nie wiele ustępują im w tym samym powiecie sąsiedzi z gm. Rozogi, którzy wykonali plan skupu ziemniaków za wrześień w 120 proc. Natomiast chłopi gm. Pąsów osiągnęli zaledwie 14 proc. planu skupu, a Dźwierzuty 15 proc.

Nie rozumiemy także dziwnego oporu chłopów pow. nidzickiego. Dostarczą oni do spółdzielczych punktów

Uroczyste powitanie żołnierzy

5 bm. społeczeństwo Olsztyna powitało żołnierzy powracających z obozów letnich. Uroczysta chwila nastąpiła na szosie szczecińskiej. Dzieci wręczyły żołnierzom kwiaty i książki. Imieniem społeczeństwa powitał żołnierzy wiceprzewod. MRN ob. Adomas i przewodnik pracy J. Makowski. Odpowiedział officer Wł. Obrok.

ZMP-owcy z Mrągowa tępią spekulantów

Powiatowa komisja do walki ze spekulacją w Mrągowie ostatnio wykryła liczne wypadki uprawiania nielegalnego obrotu, handlu niebadanym mięsem oraz innymi artykułami pierwszej potrzeby.

W przeciągu września komisja sporządziła 27 protokołów karnych, z tego 4 — za nielegalny obrot i handel mięsem, 2 za handel fałszywkami i w 5 wypadkach za odmowę sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Wśród ukaranych znajdują się m. in. Wanda Rydzka z Mrągowa, zawodowa handlarzka artykułów tekstylnych, Nadia Lisowska, ekspedientka sklepu GS Ruciane, która odmówiła sprzedaży maki mimo, że zapasy tego artykułu znalazł pod ładą, ob. Fisz, pracownica sklepu mleczarskiego w Mrągowie, która odmówiła sprzedaży masła klientom, podczas gdy w sklepie znajdowało się jeszcze 145 kg. masła i in.

Natomiast Roman Zawaliński z GS Marcinkowo b. pracownik masarni trudnił się nielegalnym obrot, przy czym mięso, oczywiście nie badane przez weterynarza, sprzedawał po cenach spekulacyjnych. Jego wroga działalność przeciw państwu ludowemu zdemaskowali aktywiści ZMP. Do tej kampanii należał także Franciszek Przewoźnik z Mrągowa i Ernest Hańs kowal z Popowa, którzy chowali mięso pochodzące z nielegalnego obrotu.

PRZEZ SPORT DO ZDROWIA

GO! GO! GO!

NIEDZIELA 7.10.1951 R.

TEATR
Teatr im. Jaceka — „Stary kawaler”, godz. 19.30.

KINA

Awangarda — „Upadek Berlina”, prod. radz. godz. 14, 16.30 i 19.

Odrodzenie — „Hamlet”, prod. ang. godz. 14.30, 17 i 19.30.

Polonia — „Hamlet”, prod. ang. godz. 14, 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

PONIEDZIAŁEK 8.10.1951 R.

Teatr im. Jaceka — nieczynny

KINA

Awangarda — „Upadek Berlina”, prod. radz. godz. 16.30 i 19.

Odrodzenie — „Hamlet”, prod. ang. godz. 17 i 19.30.

Polonia — „Hamlet”, prod. ang. godz. 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kolejowa 17.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Druk RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5 2-B-41187

Cukier dla świata pracy Dostawy buraka rozpoczęte

1 bm. chłopów rozpoczęli dostawę buraków cukrowych. W pow. lidzbarskim przykład dała grom. KRASZOWO, a ob. JÓZEF KUBER w ciągu 2 dni całkowicie zakończył dostawę do stacji kolejowej. W grom. KIERWINY nie pozostał w tyle WŁADYŚLAW PIESAK.

W tym roku kierownictwo rejonu plantacji buraków cukrowych Kętrzyn w Lidzbarku pomyślało z góry o stworzeniu chłopom dogodnych warunków przy zdawaniu buraków. Oczyszczono

wagi i posypano żużlem dojazd i zjazd z wag, przygotowano także plac rozładunkowy. Niezrozumiale wydaje się jednak stanowisko kierownika składnicy PAGED w Lidzbarku, który pomimo wyraźnych dyrektyw nie spieszy się z usunięciem drzewnych, które przeszkadzają w całkowitym wykorzystaniu placu składowego.

Dostawy do st. Lidzbarsk zwiększają się z dnia na dzień. Natomiast punkty odbiorcze w Rogielach i D. Mieście sygnalizują dziwnie mały napływ dostawców. Możliwe, że jest to powodem zbyt małego zainteresowania się akcją buraczaną przewodniczący GRN w Pietraszynie i D. Mieście.

Pomimo szkół, jakie wyrządziła te gorączka susza — fachowcy szacują plony na 150 q z 1 ha przy b. dużej zawartości cukru. Buraki są dobrze oskrobane, zanieczyszczenie nie przekracza 4 proc.

Dla usprawnienia rozliczeń za dostarczone buraki w b. roku uruchomiono bezpośrednio przy biurze rejonu buraczanego w Lidzbarku specjalny punkt rozliczeniowy. Dzięki temu już w 20 dni od chwili odstawy buraków rolnicy otrzymają na miejscu gotówkę i dowody na przydział cukru.

PZGS jako organ nadzórny gminnych spółdzielni winien odpowiednio nastawić cały aparat na sprawne rozprawienie należącego chłopom cukru. Nie mogą mieć miejsca takie wykreślenia, jak np. w GS Lidzbark, gdzie magazynier spółdzielni odmówił przyjęcia wykazu rolników, którym cukier już się należy. W dodatku obywatel ten „nie zgodził” się na rozprawienie cukru.

Familiatyni, że rolnik w pocie czoła produkuje cenny surowiec i za swoją pracę musi w terminie otrzymać należną mu zapłatę.

Wypadek wyżej opisany należy zbadać i w żadnym wypadku nie dopuścić na przyszłość do nieprzeżyłanych kroków magazynierów spółdzielni.

Kor. Adam K. z Lidzbarku

Na apel Żeronia i Kortowa

Odpowiadając na apele załóg Żerania i Kortowa uczczenia czynem produkcyjnym 34 rocznicy Rewolucji Październikowej pracownicy licznych zakładów przemysłowych i chłopów podejmują zobowiązania produkcyjne. M. in. jako pierwsi odpowiedzieli na apel robotników Żerania i Kortowa chłopcy ze wsi Kruganka postanawiając przyspieszyć wykonanie planu odpierając zbroja o 10 dni. Zespół likwidacji odgłosów ze wsi Brzozówka uprzął dla uczczenia Rocznic 17 ha odgłosów.

Pracownicy okręgowego zarządu kin w Olsztynie postanowili w Cynie Październikowym uruchomić pierwsze w województwie stałe kino w PGR Wilewo pow. kętrzyńskiego. Nie pozostali w tyle także poligraficy. M. in. załoga Drukarni nr. 5

postanowiła w b. m. podnieść wskaźnik wydajności pracy o 5 proc. i przekroczyć plan miesięczny o 5 proc. Poligraficy z Drukarni nr. 5 wzywają wszystkich poligrafików woj. olsztynskiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

Żałoga S. S. „Mazur” podjęła zobowiązania łącznej wartości ponad pół miliona zł. Bliższe szczegóły zamieścimy w numerze wtorkowym.

NIE TYLKO WE WRZEŚNIU budujemy Warszawę

(czo) W przeciągu trzech pierwszych dni października na konto wojewódzkiego komitetu budowy Warszawy w Olsztynie wpłynęło 133 zł. złotych. Wynika z tego, że wzmożona praca aktywów terenowych SFOS nie ograniczyła się jedynie do miesiąca budowy Warszawy, ale trwa nadal.

Nie bez wpływu na taki stan rzeczy jest ogólnopolskie współzawodnictwo obywatelskich komitetów O. W. — które w ostatnim kwartale br. wkracza w swą decydującą fazę.

KĘTRZYN PRZODOWNIKIEM

W akcji tegorocznej zdecydowanie przoduje powiat kętrzyński. Wytężone współzawodnictwa SFOS oceniają za przodujący taki komitet powiatowy, który nie tylko wykona swój plan z nadwyżką, ale zdoła podnieść wszystkie komitety gminne do wykonania swych planów w 100 proc.

Wymagania te powiat kętrzyński spełnił już w całości, mimo, że do końca tegorocznej akcji pozostało jeszcze 3 miesiące. Plan powiatowy do 1 bm. wykonano tu w 139,5 proc., a komitety gminne wysoko przekroczyły swe plany roczne.

I tak GKOW Nowa Różana zrealizowała do 1 bm. 179 proc. swego rocznego planu zbiorowego, Kraskowo — 156, Winda — 143, Barciany — 138, Biedaszy — 135, Sącoczno — 125, Srokowo — 122, Korsze — 121, Skan-

Jeszcze raz Kortowo

Tak się zdarzyło, że w pierwszych dniach października mówiło się niemal tylko o Kortowie. Piękne osiągnięcia w dziedzinie budowy i rozbudowy miasteczka akademickiego, żywiołowy zryw młodzieży do pracy wspólnie z brigadami murarskimi przy budowie swej uczelni, apel do społeczeństwa o udzielenie pomocy studentom, nie posiadającym mieszkań i wreszcie uroczysta inauguracja roku akademickiego na WSR — wszystkie te fakty usprawiedliwiają fakt, że właśnie Kortowo było na ustach wszystkich.

Ale na tym nie koniec. Nie przebrzmiało jeszcze pierwsze wrażenie, jakie wywołało w całym kraju wezwanie robotników Żerania do uczczenia czynem produkcyjnym zbliżającej się 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, a już odpowiedzieli na to wezwanie budowniczy Kortowa.

Padły zobowiązania przedterminowego oddania do użytku stołówki robotniczej, podniesienia wydajności pracy, niedopuszczenia do jakiegokolwiek przestoju, które opóźniają odbudowę Kortowa itp. Złożyli w imieniu swych brigad odpowiednie deklaracje majstrowie Szmidt, Grudziński, Gorlański, Skrzypski, Rucha, Urban i inni. Załoga Kortowa wezwała załogi wszystkich zakładów pracy na Warmii i Mazurach do podjęcia dalszych zobowiązań produkcyjnych.

Ze apel Kortowa nie pozostał bez echa, dowiedzieliśmy się już nazajutrz. Pierwsze odpowiedzi na apel załóg zakładów garbarskich w Lidzbarku i Braniewie. Dzięki ich zobowiązaniom otrzymamy tony wyprodukowanych ponad plan skór, zaoszczędzimy setki tysięcy złotych, tak potrzebnych Polsce do realizacji gigantycznych zadań, jakie stawia przed całym społeczeństwem plan 6-letni. Przyspieszmy tempo budowy lepszego, socjalistycznego jutra, wzmocnimy i utrwalimy stan obronności kraju przed zakusami anglosamerykańskich podżegaczy wojennych.

Hasłem tych już podjętych i planowanych zobowiązań jest także pogłębienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajem przodującym w dziele obrony pokoju, obrony zdobyczy mas pracujących i zapewniającym tym masom lepsze jutro.

W realizacji tych hasel nie zabraknie w woj. olsztynskim ani jednego obywatela. Podejmijmy i wykonajmy zobowiązania produkcyjne i społeczne, oszczędnościowe i związane z rozwojem ruchu kulturalno-oświatowego.

Ponad wszelką wątpliwość obok robotników Kortowa i garbarni braniejskiej, czy lidzbarskiej staną niebawem tysiące robotników i pracowników innych zakładów pracy, PGR, członków spółdzielni produkcyjnych, oraz indywidualnych chłopów. Staną ci wszyscy, którzy widzą dominującą rolę Zw. Radzieckiego w dziele obrony pokoju, a więc obrony i naszej Ojczyzny, jej wielkich osiągnięć, uzyskanych dzięki tak wydatnej pomocy ZSRR, dzięki technice i doświadczeniom, jakich nie skąpi nam Naród Radziecki.

Dziś otwarcie wystawy na zamku

(l) Dziś otwarta zostanie w salach muzeum na zamku olsztynskim wystawa malarstwa radzieckiego, na którą złożył się paręset doskonale wykonanych reprodukcji najbardziej charakterystycznych dzieł radzieckich mistrzów pędzla.

Dziś w Olsztynie

(czo) Dziś w Olsztynie zostanie rozebrane dwa ciekawe spotkania piłkarskie.

O godz. 13 na boisku przy ul. Artyleryjkiej miejscowi „Budowlani” grać będą z zespołem wojewódzkim z Biskupca. O godz. 15-ej na Stadionie Leśnym olsztynska „Gwardia” rozegra towarzys-

kie spotkanie z drugoligową drużyną „Gwardii” z Bydgoszczy.

„Kolejarz” olsztynski gra dzisiaj w Leborgu z miejscowym „Kolejarzem” w piłkę nożną, a siatkarze, ping-pongści i bokserzy organizują w Chrusieli pow. Braniewo szereg propagandowych spotkań sportowych. Druga drużyna olsztynskiej „Gwardii” gra dziś ze swą imienniczką w Kętrzynie o nagrodę WKPF.

W Braniewie odbędzie się dzisiaj ciekawe zawody hippiczne obejmujące szereg konkurencji jeździeckich oraz specjalne konkursy. Zawody te organizuje sekcja jeździecka miejscowego „Włókniarza” wspólnie z PKKF, a całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na SFOS.

16 najnowszych filmów radzieckich ujrzymy w czasie festiwalu

(czo) W ramach imprez Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozpoczyna się 13 bm. w całym kraju festiwal filmów radzieckich. W woj. olsztynskim zostały wytypowane jako kina festiwalowe: „Polonia” i „Odrodzenie” w Olsztynie, „Fala” w Giżycku oraz „Mazur” w Mrągowie. Program festiwalu przewiduje 16 pozycji, przy czym większość z nich stanowią najnowsze arcydzieła kinematografii radzieckiej, w barwach naturalnych.

Program festiwalu w kinach olsztynskich przewiduje następujące filmy: „Kawaler złoty gwiazdy”, „Święte Prace”, „Doniecy górniczy” (filmy barwne), „Muzyka i miłość”, „Kurhan Małachowski”, „O rybaku i rybce”, „Niedźwiedź” (film kolorowy), „Wielka siła”, „Zwariowane lotnisko”, „Zwycięzca przestworzy”, „Hojne lato”, „Daleko od Moskwy” (te trzy ostatnie filmy w barwach naturalnych), „Wielki Obywatel” (dwie serie) oraz dwa dalsze filmy kolorowe „Pieśń Taigi” i „W dni Pokoju”.

Początek seansów w kinach olsztynskich: „Polonia” godz. 16 i 19, w niedzielę dodatkowo o 14, „Odrodzenie” 17, 19.30 a w niedziele o 14.30. Poranki w niedzielę i dni świąteczne w obu kinach rozpoczynają się będą o godz. 12.

Wielkim udogodnieniem dla publiczności będą wprowadzone wzorem roku ub. karty biletowe na z góry zarezerwowane miejsca (te same w ciągu całego festiwalu). Karty po cenach ulgowych nabywać można bezpośrednio w kasach kin codziennie od godz. 9 — 12 i 16 — 20, bądź też zamawiać zbiorowo przez zakłady pracy, przy czym podać należy seans, na który chce się uczęszczać (I lub II), oraz dni parzyste lub nieparzyste. Każdy film wyświetlany będzie bowiem tylko przez 2 dni.

Niezależnie od kartonów utrzymamy będzie dotychczasowy system sprzedaży biletów ulgowych tak zbiorowych na listy, jak i indywidualnych.

Nie mają zaległości

(zez) Polak miejscowego pochodzenia ob. Emil Smysko z Grabina gm. Szyldak nie tylko odprędał państwu zboże, realizując plan z nadwyżką, lecz uregulował także całkowicie należności podatkowe w sumie 1.200 zł. Wywiązał się także ze swoich obowiązków odpierając zbroja i podatki w ob. Adam Chról z Szyldaku.

W soboty, niedziele i święta indywidualne bilety ulgowe sprzedawane nie będą.

Cenny materiał hodowlany W królestwie nutrii i lisów

(ka) Z prawej strony szosy, co biegnie z Olsztyna do Szczyna widać wysoką wieżę. Jej czerwień murów odbija wyraźnie od nisko zwisających chmur. Skracamy w boczną drogę i po paru minutach znajdujemy się na obszernej dziedzińcu ośrodka PGR Lisów. Mieści się tu ferma zwierząt futerkowych.

Na środku dziedzińca znajdują się za budowania, mieszczące warsztaty produkujące klatki dla zwierząt, siatki druciane i inne przedmioty.

Po krótkich schodach wspinamy się na wspomnianą już wieżę, która — jak się okazało — służy hodowcy do podpatrywania życia zwierząt. Z jej wierzchołka rozciąga się wspaniały widok na cały ośrodek.

U stóp znajduje się kolonia srebrnych lisów. Gdy kierujemy wzrok w przeciwną stronę napotykamy na „osa” nutrii z których kilka sztuk pławi się właśnie w wodzie. Za „wioską” nutrii rozciąga się szeroki pas łąki, obje-

ty już planem wybudowania dalszych, nowych „osiedli” dla zwierząt.

„LISIA” ROBOTA

Schodzimy z wieży obserwacyjnej i udajemy się na teren „zamieszkały” przez lisy. Panuje tu cisza i spokój. Chytre zwierzęta już dawno wyczuły naszą obecność i schowały się do swoich domków. Tylko próby podkopów w kątach dużych klatek są dowodem „lisisiej roboty” i świadczą o darennych usiłowaniach zwierząt, zamierzających wydostać się na wolność.

W przeciwnieństwie do lisów, nutrie (tzw. bobry błotne) nie należą do zwierząt bojaźliwych. Każda rodzina nutrii zamieszkuje w oddzielnym zagrodzie. Te zagrody poprzegradane są grubą siatką drucianą. Wszystkie zagrody połączone są kanałem.

KULTURALNE NUTRIE

Z wyglądu nutrie podobne są do piżmowców, z zachowania do ludzi, czego dowodem jest fakt, że otrzymywane żywnością w postaci paszy zielonej naj-

pierw starannie myją w wodzie, a dopiero później konsumują.

Czynność mycia pokarmu przeprowadza działy zwierzęta za pomocą przednich łapek i wygląda to tak, jak gdyby kobieta prała białynę.

Pożywcę przy nutrii jest na ogół zgodne, lecz biała samowol, gdy „prze skrobie” coś w porze zimowej, gdyż wówczas rozniewiana małżonka nie wpuści go do mieszkanka i nieborak zmuszony jest przebywać na mrozie. Bardzo często odmraża sobie wtedy ogon, z którego część odpada. Znak nie zgody małżeńskiej pozostanie więc już na całe życie.

JEDNA Z NAJLEPSZYCH

Ferma jest jednym z najlepiej prowadzonych ośrodków hodowlanych zwierząt futerkowych w kraju. Wyhodowane w niej zwierzęta rozprawdają się po innych ośrodkach jako materiał zarodowy.

W r. b. osiągnięto pomyślnie wyniki w rozwoju hodowli tych cennych zwierząt futerkowych. Stan ilościowy lisów wzrósł w porównaniu z r. ub. o 120 proc.

Doskonałe wyniki osiągnięto w hodowli nutrii. Liczba tych zwierząt zwiększyła się o 200 sztuk.

Dzięki przeprowadzonym innowacjom na fermie, jak wybudowanie nowych pomieszczeń i doprowadzenie do każdej zagrody bieżącej wody oraz starannej obsłudze zwierząt przez pracowników fermy, osiągnięto bardzo dobre wyniki w podniesieniu zdrowotności nutrii. Dlatego futerka tych zwierząt są pierwszorzędnej jakości. Jest to zasługa brigady hodowlanej ob. Franciszka Erwina.

W związku z rozwojem hodowli wybudowano dla nutrii 60 nowych pomieszczeń. W trakcie budowy są także produkcyjne klatki dla lisów nowego typu, oparte na wzorach radzieckich.

Plan na najbliższe lata przewiduje znaczną rozbudowę fermy, co pozwoli na dalsze rozszerzenie hodowli zwierząt futerkowych.

sce w kraju, ustępuje dziś Kętrzynowi nie tylko procentowym wykonaniem planu, ale przede wszystkim działalnością komitetów gminnych. I tak na przykład gmina Biała Piska wykonała już 161 proc. planu rocznego, gm. Wejsumy 155 proc., ale już trzecia z kolei gm. Orzysz tylko 91 procent, a ostatnia w skali powiatowej — Drozdowo przekazała na SFOS w ciągu 9 miesięcy br. zaledwie 350 zł, co stanowi 6 procent jej planu rocznego.

Podobnie jest w Braniewie, gdzie na wyniki powiatu „pracują” komitety miejskie w Ornecie 296 proc. i w Braniewie 125 proc. planu. Natomiast najlepsza gmina w pow. braniejskim Lechowo zrealizowała dotychczas zaledwie 32 procent planu.

TU JEST ŻŁE

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w pozostałych powiatach. Gminy Skudaj i Wały w pow. Nidzica od początku bieżącego roku nie przekazały jeszcze na SFOS ani grosza. Gmina Dźwierzuty w pow. Szczecznym 9 miesięcy wpłaciła zaledwie 13 zł 20 gr., a w Rozogach tego samego powiatu jedyną wpłatą na budowę Stołicy jest 100 zł przekazane przez młodzież szkolną.

O miesiącu budowy Warszawy wspomnieliśmy także zupełnie w gminach Białas, Dąbrówno, Szyldak (powiat Ostróda), Muszaki i Kozłowo (pow. Nidzica) i Boguchwały (pow. Morąg). W ciągu września z gmin tych nie napłynęła żadna suma na SFOS.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

Powstała z gruzów i ruin nowa i piękna stolica Polski — socjalistyczna Warszawa jest chlubą i dumą każdego Polaka, a coraz wspanialsze postępy jej rozbudowy budzą podziw na całym świecie.

Spółeczeństwo polskie świadczące ofiarnie na budowę Stołicy, nie tylko spełnia swój obywatelski obowiązek, ale przyczyniając się do realizacji jednego z wielkich odcinków Planu 6-letniego, daje tym samym wyraz swym pokojowym dążeniom i walce o lepsze i szczęśliwsze jutro.

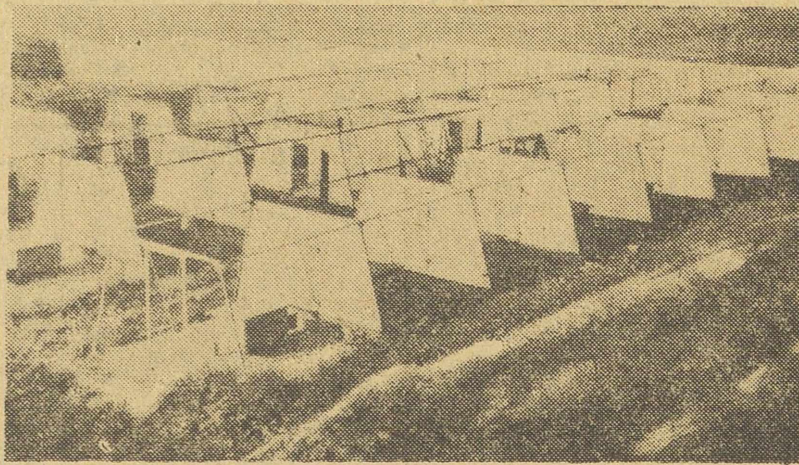
Dlatego w wielkim dziele budowy Warszawy nie może zabraknąć ani jednego mieszkańca Warmii i Mazur. Te gminy i powiaty, które do tej pory wykazywały na odcinku SFOS dziwną opaniałość, muszą w ciągu ostatniego kwartału br. nadrobić zaległości i wykonać plany zbiorowe. Musimy dać dowód, że w wielkim dziele budowy stołicy bierzemy wszyscy gremialny udział, że budujemy Warszawę wspólnym wysiłkiem społeczeństwa.

Ważne dla turystów

(l) Czynne dotąd w tzw. Wysokiej bramie przy placu gen. Świerczewskiego w Olsztynie biuro informacyjne PTTK przekształciło się ostatnio w Biuro Obsługi Turystycznej o szerokim zakresie działalności.

Będzie ono więc nie tylko udzielać informacji i poradnictwa w zakresie organizacji wycieczek, imprez turystycznych, wczasów świątecznych i letnisk, turystycznej, lecz i organizować wycieczki miejscowe i zamiejscowe — dla członków PTTK i niestowarzyszonych oraz zakładów pracy na ich zlecenie.

Ponadto BOT obsługiwać będzie przyjeżdżające wycieczki w sensie zapewnienia wycieczkowiczom przewodników, noclegów, wyżywienia oraz dostarczania im na zamówienie biletów teatralnych i kolejowych.



W takich ośrodkach, a każdy z nich posiada własny „ogródek” i „solarium”, mieszczą lisy i nutrie, których futerka stanowią cenny artykuł eksportowy.

Na zdjęciu: fragment hodowli w PGR Lisów pod Olsztynem.